

## Grupa MARMOLADA

# Opis ferrat w pasmach Costabella-Cima dell'Uomo

Via ferrata I Magnifici 4.....str. 1

### Via ferrata I Magnifici 4

Cel:	<b>Rif. Baita Cuz</b>
Trudność uśredniona:	<b>E</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>E</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>436 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>06</b>
Atrakcyjność:	<b>★★★★☆</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2011 r.</b>

Ferrata ta jest „reklamowana” jako najtrudniejsza w Dolomitach i choćby z tego względu warto się na nią wybrać. Jest to oczywiście propozycja tylko dla zaawansowanych turystów, którzy mają już za sobą choć jedną z innych bardzo trudnych ferrat (*Costantini*, *C. Piazzetta*, *Stella Alpina* czy *Tomaselli*) i którzy dobrze radzą sobie z takim poziomem trudności technicznych. Pozostałe umiejętności schodzą tu na dalszy plan, bowiem Magnifici 4 nie wymaga od turysty niczego poza siłą i sprawnością techniczną – nie jest ona bardzo długa (ok. 350 m przewyższenia) i wiedzie terenem mało wysokogórskim, a wspinaczka ma raczej charakter „gimnastyki na bardzo dużej skale”, niż górskiej przygody. Wynika to przede wszystkim z faktu, że trasa nie wyprowadza na żaden wierzchołek, tylko na wielką łąkę, w pobliżu której znajdują się schronisko Rif. Baita Cuz oraz „atrakcje” w postaci infrastruktury narciarskiej oraz szutrowej drogi jezdnej.

Wcześniej jednak należy pokonać ferratę, która składa się zasadniczo z trzech części. Pierwsza, wiodąca wnętrzem ogromnego, wilgotnego komina skalnego, jest tą najtrudniejszą – trudności tu występujące oscylują wokół stopnia D-E, a zwiększa je zapiaszczenie skały, czyniące ponadto wspinaczkę niezbyt przyjemną. Kulminacyjnym punktem jest przewieszona zacięcie i także, mocno siłowy trawers po gładkiej skale, na którym jedyne oparcie dla stóp stanowi stalowa lina. Wrażenie ekspozycji nie jest tu wielkie o tyle, że pod stopami nie ma kilkusetmetrowej przepaści, acz oczywiście znajduje się pod nimi jedynie powietrze i emocje są bardzo duże. Trudności techniczne tego kawałka faktycznie przewyższają wszystkie inne, jakich doświadczyliśmy do tej pory w Dolomitach. Moment ten skłania jednak do refleksji nad sensownością prowadzenia ferrat w terenie, który bez sztucznych stopni byłby niemożliwy do pokonania przez turystę, a i z nimi przypomina raczej „darcie po drucie”, niż kunsztowną wspinaczkę. Wiemy, że ferraty o takim charakterze są powszechne w innych krajach alpejskich, w Dolomitach jednak jest to rzadkość i tym bardziej rzuca się tu w oczy odmienna od tradycyjnej filozofia prowadzenia żelaznych perci, której Magnifici 4 jest dobrym przykładem. Należy pamiętać, iż wycof spod głównych trudności okaże się zapewne równie (o ile nie bardziej) trudny co one, warto więc realnie ocenić swe możliwości przed wejściem w skałę.

Druga część trasy to dający nieco wytchnienia trawers ścieżką wznoszącą się wśród drzew, krzewów i innej roślinności, z ciekawym widokiem na zatłoczoną, „piknikową” część doliny Val San Nicolo oraz otaczające ją szczyty, wśród których swą potęgą wyróżnia się Cima dell'Uomo. Ostatni odcinek znów przynosi duże trudności i podobny jest do tego początkowego, aczkolwiek tu zamontowano znacznie więcej sztucznych stopni, a skała jest czystsza.

Ferrata w całości jest dobrze ubezpieczona, a odległości między kotwami stosowne. Mimo to, warto wziąć ze sobą dodatkową, krótką lonżę z taśmą, dzięki której na wspomnianym, przewieszonym trawersie, będzie można zawisnąć i chwilę odpocząć. Buty wspinaczkowe nie są potrzebne ☺. Koniec następuje nieoczekiwanie na hali nieopodal gwarne, będącego celem spacerowiczów schroniska Rif. Baita Cuz, sprzed którego roztacza się sympatyczny widok na przeciwległe szczyty w grupach Latemar i Catinaccio. Przed zejściem w dolinę można

przejsć się jeszcze do pobliskiej górnej stacji wyciągu, skąd otwiera się nieco szersza panorama także na drugą stronę grzbietu.

**W**spomnieć trzeba, że ferrata powstała stosunkowo niedawno, więc nie jest zaznaczona na wielu mapach; próżno też na nich szukać Rif. Baita Cuz oraz szlaku zejściowego przez Maerins. Chcąc zatem dostać się do początku ferraty z miejscowości Pozza di Fassa należy, po minięciu budynku Baru-Restauracji znajdującego się na łące Malga Crocifisso, przejechać jeszcze ok. 700 m w górę doliny Val San Nicolo. Z drogi asfaltowej widać będzie po lewej stronie charakterystyczną formację, którą poprowadzono Magnifici 4 (wielka, ciemna rozpadlina w skałach ponad doliną), a w okolicy jej podnóży – mostek na potoku, na który odbija w dół z asfaltu kamienista droga. Po jej drugiej stronie znajduje się budynek, a na nim dość niepozorna strzałka kierująca na ferratę. Jest tam miejsce na zaledwie kilka aut, warto więc być wcześniej, choć w samej dolinie terenu na pozostawienie samochodu też nie brakuje. Dojście stąd do początku ferraty zajmuje nie więcej niż pół godziny.

**Po** ukończeniu ferraty, do punktu startu w Dolinie Val San Nicolo możemy zejść na kilka sposobów. Większość osób wybiera najbardziej narzucający się wariant wiodący szutrową drogą w pobliżu infrastruktury narciarskiej (szlak nr 613). Trasa ta jest prosta i wygodna, ale pozbawiona górskiego uroku. Ciekawiej jest schodzić wąską percią przez Maerins, która zaczyna się przy Rif. Baita Cuz i prowadzi przez łąkę w kierunku pd-wsch. Zejście przebiega urokliwą, krętą, ale wygodną ścieżką, mijającą niżej kilka obitych dla wspinaczy skałek. Na dole perć rozgałęzia się (drogowskaz) – stąd można pójść trawersem „Sot I Maerins” lub od razu zejść na dno doliny Val San Nicolo. [patrz na mapce poniżej].

**Mimo** iż Magnifici 4 jest łatwo dostępna i dość „skałkowa” w odbiorze, to ze względu na kominowy charakter i wysoki poziom trudności nie nadaje się do przejścia w mokrych czy niepewnych warunkach. Co ciekawe, trasą wędruje niewiele osób – my spotkaliśmy na niej zaledwie kilku turystów.

**Podsumowując** – droga godna polecenia, ale raczej jako ciekawostka i kolejna ferrata do „kolekcji” najtrudniejszych, niż wysokogórskie wyzwanie. W żadnym razie nie da się jej bowiem porównywać z klasycznymi super-ferratami – Magnifici 4 stanowi kompletnie inną kategorię żelaznych perci, a prawdziwie „rasowe” Costantini czy Stella Alpina, stawiają turyście znacznie wyższe ogólnogórskie wymagania i dając w zamian pełniejsze doznania, cały czas dzierżą naszym zdaniem palmę pierwszeństwa.

